Intruz, Przynoszę deszcze

Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
Przynoszę deszcze

Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
zalewam miasta i domy wierszami
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
A jak uciekam to tylko chwilami
Bo dala od domu, to czułbym się nikim
A ja chcę kochać i umierać z wami
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
zalewam miasta i domy wierszami
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
A jak uciekam to tylko chwilami
Bo dala od domu, to czułbym się nikim
A ja chcę kochać i umierać z wami

Nigdy nie chciałem uśmiechu zabierać
A wręcz przeciwnie, za klauna mnie mieli
Przepraszam za wszystko co musiałem przelać
Nie mów że jestem podobny do Peji
Te chwile to tylko zdjęcia do galerii
Promienieje mi serce w połowie
Szare chodniki, tajemnicze kręgi
Ten wieczór zamienię na noc w Barcelonie
Ty to muzyka – wiec będzie grane
Ty to bazylika i nie wiem przez kogo
To piękno zastało tak wybudowane
Codziennie patrzę na nie na nowo
Jak flakon nad Odrą tako
I tak jako tako nic nie pomogło
Tylko przemokło to przepiękne lato
za oknem padało a w pokoju gorgo

Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
zalewam miasta i domy wierszami
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
A jak uciekam to tylko chwilami
Bo dala od domu, to czułbym się nikim
A ja chcę kochać i umierać z wami
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
zalewam miasta i domy wierszami
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
A jak uciekam to tylko chwilami

Bo dala od domu, to czułbym się nikim
A ja chcę kochać i umierać z wami

Każda z tych kartek jest grubsza niż biblia
A t to klejnot i skarb Katalonii
Jak dla mnie piękny… familia
Znowu jak pisze to za oknem kropi
Intruz – współczesny Antoni
Ale nie św. Tak jak z synagogi
Chociaż krajobraz dookoła piękny
To ja się tu jakos czuje ubogi
Ja chyba przybyłem tu z innej epoki
Zgubiła uśmiech kobieta płacząca
U nas raperzy widzą tylko bloki
I żalą się kur* ze nie widza słońca
O co nie p oprosisz to pewnie ulegnę
Tutaj koperty sa dla nas palami
Tutaj błękitem jest morze śródziemne
Ja po nim przebiegnę suchymi stopami

Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
Przynoszę deszcze

Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
zalewam miasta i domy wierszami
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
A jak uciekam to tylko chwilami
Bo dala od domu, to czułbym się nikim
A ja chcę kochać i umierać z wami
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
zalewam miasta i domy wierszami
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii
Przynoszę deszcze
Na szare chodniki
A jak uciekam to tylko chwilami
Bo dala od domu, to czułbym się nikim
A ja chcę kochać i umierać z wami